

Jacek Piotrowski

Sprawozdanie wojewody olsztyńskiego Wiktora Jaśkiewicza

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 131-154

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Piotrowski

Sprawozdanie wojewody olsztyńskiego Wiktora Jaśkiewicza

W powodzi rozlicznych raportów kierowanych do działającego w latach 1945—1948 Ministerstwa Ziem Odzyskanych przez lokalne władze na Ziemiach Zachodnich i Północnych spotkać można opracowania o bardzo różnorodnej wartości merytorycznej. Wśród licznych sprawozdań terenowych na szczególną uwagę zasługuje prezentowana poniżej relacja wojewody olsztyńskiego.

Dokument ten powstał już niemal miesiąc po odwołaniu autora ze sprawowanego urzędu, bo 26 października 1948 r., prawdopodobnie w Warszawie, co pozwoliło jego autorowi zachować dystans wobec przedstawianych problemów. Na uwagę zasługuje także styl i sposób prezentowania poruszanych zagadnień, świadczący wymownie o szerokich horyzontach usuniętego wojewody. W powojennej rzeczywistości wobec dramatycznych braków kadrowych w administracji były to cechy, które tym bardziej wzbudzają zainteresowanie postacią autora i genezą tego raportu.

Wiktor Jaśkiewicz był wśród komunistów człowiekiem nowym. Przed wojną nie miał nawet, jak sam pisze, elementarnej wiedzy na temat marksizmu. Wychował się w pobożnej, tradycyjnej polskiej rodzinie, stroniąc od wszystkiego, co miało związek z komunizmem, jednoznacznym dla niego w tym czasie z wysługiwaniami się Rosji. Jako świeży absolwent uniwersytetu przez pewien czas pracował w sanacyjnym aparacie państwowym. Podczas okupacji niemieckiej raczej nie szukał kontaktu z działalnością podziemia, poprzestając na nielegalnym nauczaniu młodzieży.

Po wojnie w rezultacie osobistej znajomości z czasów uniwersyteckich z nowym naczelnikiem Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego i dramatycznych braków kadrowych nowego reżimu stosunkowo wcześniej znalazł pracę w administracji rządowej. Już w maju 1945 r. wstąpił do PPR i stopniowo przedzierzgiwał się pod wpływem otoczenia w prawdziwego „towarzysza”.

Pracując na szczeblu administracji centralnej, stosunkowo szybko zaakceptował hasła polityczne komunistów. W krótkim czasie utożsamiał się z nową władzą do tego stopnia, iż skierowany do Olsztyna, pojechał tam, jak sam pisze, z poczuciem „misji” do spełnienia. Pozbawiony troskliwej opieki życzliwych neoficie towarzyszy z ministerstwa, stosunkowo szybko potrafił skupić wokół siebie grono oddanych współpracowników. Mylnie oceniając rzeczywiste przyczyny swej kariery, próbował samodzielnie podejmować wiele istotnych decyzji politycznych (bez stosownych konsultacji z lokalnymi strukturami PPR), czym naraził się swym mocodawcom, z którymi stopniowo tracił kontakt. Praw-

dopodobnie mgr Wiktor Jaśkiewicz „na chwilę” wierzył, że jest prawdziwym wojewodą w przedwojennym znaczeniu tego słowa.

Zaskoczony obaleniem Władysława Gomułki, który utracił znaczenie polityczne w wyniku wewnętrznych rozgrywek o władzę w PPR, nie potrafił już zapobiec swej dymisji. Odwołany pod błahym pretekstem, stał się jeszcze jedną ofiarą czystek i zaostżenia tzw. walki klasowej prowadzonej przez działaczy rządzącej PPR. Usprawiedliwiając swą politykę na stanowisku wojewody olsztyńskiego i... jak możemy się domyślać, ratując się przed aparatem stalinowskiego terroru, Wiktor Jaśkiewicz przedstawił władzom partyjnym raport, który miał wyeksponować jego zasługi dla nowego reżimu. Dziś możemy przestudiować wnikliwie ten dokument, który zawiera wiele cennych informacji na temat ówczesnych problemów województwa olsztyńskiego i metod ich politycznego rozwiązywania. Raport odwołanego nagle dygnitarza może stanowić także istotny przyczynek do rozważań nad oddziaływaniem totalitarnej władzy na jednostkę. Autor cytowanego niżej opracowania na pewno nie był osobą słabą czy nieświadomą swych politycznych wyborów. Ocenę jego ówczesnej postawy i motywów, które nim kierowały, pozostawiam wnikliwym czytelnikom tego skądinąd wielce zajmującego opracowania.

1948 październik 26, Warszawa. — „Sprawozdanie mgr. Wiktora Jaśkiewicza z działalności na stanowisku wojewody olsztyńskiego za czas od 24 I 1947 do dnia 30.9.1948”.

Oryginal, maszynopis, k. 1--25.

Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, sygn. 188, k. 138--162.

Cz. I

1. Stan województwa w chwili objęcia

Stan ludności na dzień 1.3.1947 r. wynosił 449 000 osób, a więc niespełna połowę stanu ludności z okresu przedwojennego. Gęstość zaludnienia przeciętna dla województwa wynosiła 24 mieszkańców/km², podczas gdy przed wojną 50. Rzadkie zaludnienie z początkiem 1947 r. świadczy o stosunkowo słabym tempie osadnictwa na tym terenie, a było przyczyną zagospodarowania terenu olsztyńskiego w małym stopniu, wysokiego % odlogów, zachwaszczenia pól, kłęski gryzoniów, pożarów itd. Ludności wiejskiej było 307 000 a miejskiej — 142 000. Niemców pozostało 75 000, a Mazurów i Warmiaków — około 100 000. Liczba ludności miejskiej i ludności obcej lub zgermanizowanej nasuwa wniosek, że baza ludnościowa, która miała dostarczyć pracowników dla urzędów i instytucji oraz organizacji, była nader skąpa. Stąd też wynikały trudności w wykonywaniu zadań instytucji, pracujących niepełnymi obsadami i pracownikami o małych kwalifikacjach.

2. Stan gospodarczy ludności

Ludności przesiedlonej z innych okolic Polski było 174 000, co stanowi około 40% ogólnej liczby ludności. Ludność ta rekrutowała się przeważnie ze sfer chłopskich biednych i przybyła z małą ilością inwentarza lub bez inwentarza. Repatriantów było około 110 000, co stanowi około 24% ogólnej liczby ludności. Repatrianci pochodzili głównie z Wileńszczyzny, a zatem byli również niezamożni, Niemców, Warmiaków i Mazurów było około 175 000, co stanowiło około 36% og.l.l. Ludność ta posiadała nikłą liczbę inwentarza żywego. Zaopatrzenie całej ludności rolniczej w inwentarz żywy wyrażało się cyfrą 28 000 koni (przed wojną 291 000) oraz 39 000 krów (przed wojną — 600 000). Stąd też pod uprawą znalazła się zaledwie 1/3 gruntów. Ludność rolnicza została dotknięta w roku gosp. 1945/46 klęską gryzoniów, a w r. gosp. 1946/47 surowa zima spowodowała wymarżnięcie ozimin w 50%, a w południowej części województwa, gdzie głównie skupia się ludność autochtoniczna, nawet w 70%. Przychodowość w tych latach wyrażała się liczbą żyta 5 q/ha, a pszenicy — poniżej 4 q/ha. Trzeba było stosować duże ulgi podatkowe i zaopiekować się tą ludnością, co bardzo obciążało państwo kosztami aprowizacji i opieki społecznej.

Ludność miejska była zatrudniona przeważnie w administracji i instytucjach gospodarczych, w nikłym zaś procencie — w przemyśle, rzemiośle i handlu. Z przemysłu zdewastowanego przez wojnę w około 50—90% zależnie od branży oraz z rzemiosła utrzymywało się zaledwie około 32 000 osób. Wymiana między wsią i miastem właściwie nie istniała. Ludność miejska była całkowicie aprowizowana przez państwo w drodze dowozu żywności.

3. Nastawienie polityczne ludności

Powyższa analiza ludnościowa doprowadza do wniosku, że ludność województwa w owym czasie była raczej niechętnie usposobiona dla regime'u (Niemcy, zgermanizowani autochtoni i repatrianci), a jeśli w dodatku weźmie się pod uwagę, że duża część przesiedleńców pochodziła z pogranicza warszawskiego i białostockiego i rekrutowała się głównie z dawnych przemytników, a więc elementu zdemoralizowanego „a obecnie wzbogaconego na szabrze, to dojdziemy do przekonania, że ludność o takim nastawieniu politycznym i takim poziomie moralnym nie będzie łatwa do opanowania politycznego i niewieki z niej będzie pożytek w pracy społecznej i w świadczeniach na rzecz państwa¹.

4. Organizacje polityczne i społeczne

Nasza organizacja partyjna była na terenie województwa słaba. Kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego było niejedolite na skutek antagonizmu między I i II Sekretarzem. Cały aktywny wojewódzki dzielił się na zwolenników Kalinow-

¹ Jakkolwiek podstawowy problem — bezpieczeństwo obywateli — na terenie województwa olsztyńskiego został już wówczas w dużym stopniu opanowany, przytoczone na początku dane wiernie opisują nadal trudne realia ówczesnej sytuacji w tym regionie.

skiego² i Rajewskiego³. Większą część swojej energii kierownictwo partyjne zużywało na rozgrywki personalne oraz na walkę z PPS, kierowanej przez awanturnika Korala⁴ i WRN-owca Cendrowskiego⁵. Komitety PPR powiatowe były przeważnie bardzo słabe, komitety gminne istniały tylko w połowie gmin i przejawiały nikłą działalność. Zainteresowanie problematyką społeczną i gospodarczą w organizacji partyjnej było minimalne. W takiej atmosferze partyjnej towarzysze, kierujący urzędami i innymi instytucjami pracowali w oderwaniu od partii, bez należytej opieki z jej strony i dzięki temu popełniali wiele błędów. Teren a zwłaszcza gminy wiejskie opanowane były przez pepesowców i byłych peeselowców. Stronnictwo Ludowe i Demokratyczne nie miały wiele do powiedzenia w terenie. Stronnictwo Pracy cieszyło się dość dużą popularnością wśród rzesz urzędniczych.

Związek Samopomocy Chłopskiej pod słabym kierownictwem stawiał pierwsze kroki w terenie, ograniczając swoją działalność do rekrutacji jak najszerszych mas chłopskich, nie dbając wiele o to, jakim elementem zasilą swoje szeregi, ani w czyich rękach spoczywa kierownictwo zarządów. Przy takiej sile organizacji politycznych oraz ZSCh trudno było sprawować należytą kontrolę choćby na tak ważnym odcinku, jak rozdział gospodarczych środków pomocy ze strony państwa, nic też dziwnego, że mimo zupełnie zdecydowanych zarządzeń w tym kierunku ze strony władz naczelnych, środki te, jak również mienie ponemieckie trafiały często do niewłaściwych rąk, przyczyniając się do wytworzenia warstwy bogaczy wiejskich.

5. Stan aparatu administracyjnego

Teren Województwa Olsztyńskiego nie był specjalnie atrakcyjny w porównaniu z województwami zachodnimi, a specjalnie brak mieszkań działał odstręczająco. Toteż na ten teren trafiali ludzie wybrakowani z innych terenów i Województwo Olsztyńskie, chcąc nie chcąc, nabierało charakteru województwa karnego. Ilustracją tego, jakie kadry zasilają instytucje i urzędy jest MO, z której wydalono na przestrzeni niecałych dwóch lat około 2000 ludzi.

a) Urząd Wojewódzki zastałem w stanie anarchii organizacyjnej

2 Ryszard Kalinowski, członek KPP, znany działacz PPR w okresie okupacji. Po I Krajowym Zjeździe PPR delegowany na stanowisko I sekretarza PPR w Olsztynie od 11 I 1946 r. Zwalczając opozycyjne PSL, potrafił bezwzględnie podporządkować sobie inne partie tzw. Bloku Demokratycznego na tym terenie. Pozostawił po sobie wspomnienia, które znajdują się w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, sygn. R-38 (dalej: OBN).

3 Stanisław Rajewski, członek PPR, II sekretarz PPR w Olsztynie, członek ścisłego kierownictwa PPR w Okręgu Mazurskim.

4 Tadeusz Koral, pplk ur. 8 VII 1910 r. w Wilnie. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Działacz lewego skrzydła PPS. W czasie okupacji organizował jej oddziały zbrojne. Od grudnia 1945 r. zastępca pełnomocnika rządu na Okręg Mazurski, a następnie wicewojewoda olsztyński. W styczniu 1946 r. dokooptowany do składu WK PPS stał się faktycznym liderem PPS w województwie. Wybrany na przewodniczącego WK PPS na zjeździe PPS 9/10 VI 1946 r. Kandydował na postać w wyborach 19 I 1947 r. z listy Bloku Demokratycznego.

5 Stefan Cendrowski, ur. 19 VIII 1889 r. w Szydłowiec pow. konecki. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego pracował w Warszawie jako nauczyciel. Działacz PPS od 1923 r. Podczas okupacji w PPS-Lewicy. W Olsztynie pracował od kwietnia 1945 r. Jako delegat CKW PPS organizował miejscową PPS; był także m.in. I sekretarzem WK PPS w Olsztynie i od 6 VI 1947 r. przewodniczącym WRN w Olsztynie. Poseł na Sejm z listy Bloku Demokratycznego.

i nieróbstwa. Mała wydajność pracy, zła atmosfera polityczna spowodowana była głównie niezgodą, panującą w kierownictwie Urzędu. Wicewojewodowie w wiecznej wojnie z Wojewodą i ze sobą pozyskiwali sobie popleczników wśród Naczelników Wydziałów, którzy dzielili się na trzy obozy. Intryganctwo, lizusostwo i donosicielstwo pleniły się wśród szerokich rzesz pracowników. Dzięki obliczu politycznemu Wojewody w Urzędzie panoszyła się reakcja. Żadna akcja o charakterze politycznym w duchu nowej rzeczywistości nie udawała się na terenie Urzędu. Koło partyjne liczyło około 40 członków na przeszło 500 pracowników Urzędu. Z Naczelników Wydziałów do PPR należeli: Naczelnik Wydziału Osobowego — lizus, donosiciel, intrygant i nierób, Naczelnik W. Inspekcji, świeżo upieczony peperowiec, zdolny, b. ambitny, ale o słabym charakterze, w złej atmosferze Urzędu narażony na wypaczenie, Naczelnik Wydziału Apropozycji: hulaka, usunięty później z Partii za zabójstwo człowieka w katastrofie samochodowej, którą spowodował prowadząc auto w stanie nietrzeźwym, Naczelnik Wydziału Przemysłowego: fachowiec, pracowity b. skromny, bez większego autorytetu. Poza tym kilku naczelników należących do Str. Pracy, Ludowego, lub Demokratycznego, kilku członków PPS-prawicowców, reszta — bezpartyjnie słabi fachowo i politycznie, wreszcie masa pracowników w ogromnej przewadze bezpartyjna, wśród której było wiele elementu przypadkowego, źle wychowanego politycznie, mało wydajnego w pracy, niezdyscyplinowanego. W wydziałach mało było fachowców, że wymienię tylko przykład Wydziału Odbudowy, w którym było 2 inżynierów i Wydział Zdrowia, w którym było tylko 2 lekarzy. Trudności w pracy potęgował brak lokalu, wydziały były rozrzucone w 9 punktach miasta.

a) Starostwa

Na stanowiskach Starostów zastałem ludzi, z których część dzisiaj siedzi w więzieniu, część została zwolniona z Partii za szaber i skulaczenie, część została zwolnionych za nieudolność. Spośród 17 Starostów, których zastałem, pozostało na stanowiskach zaledwie 4, jeśli w międzyczasie ostali się w czasie czystki partyjnej. Z wicestarostów zastałem kilku fachowców, resztę nie na poziomie. Poza tym każde Starostwo opierało się na dwóch, trzech dawnych urzędnikach. Wśród pracowników przeważał element młody, niewyrobyony, pracujący w Starostwach przejściowo. Większość pracowników cechował mały stopień upolitycznienia, mała wydajność pracy i słaba dyscyplina.

c) Wójtostwa i sołectwa opanowane były przeważnie przez ludzi wrogich nowej rzeczywistości politycznej, wykorzystujących stanowiska dla wzbogacenia się.

d) Rady terenowe im niższego szczebla, a tym mniej miały do powiedzenia. Na terenie gmin wiejskich panował niepodzielnie system przewojenny: wójtowie z kliką kumotrów rządili gminami, a rady potulnie przyjmowały z rezygnacją ten system.

e) Stan bezpieczeństwa zastałem w terenie na ogół zadowolający, chociaż echa masowych gwałtów na ludności autochtonicznej jeszcze nie przebrzmiały.

6. Stosunek władz centralnych do Województwa Olsztyńskiego

W chwili, gdy obejmowałem Województwo, władze centralne tak rządowe, jak i partyjne, nie wykazywały większego zainteresowania dla województwa. Zrozumiałą jest rzeczą, że tak ze względów politycznych, jak i gospodarczych uwaga tych czynników skierowana była głównie na Zachód. Tam też w pierwszym rządzie płynął strumień fachowców, działaczy politycznych, kredytów, środków materiałowych. Tym niemniej zaniedbanie władz centralnych w stosunku do Województwa Olsztyńskiego dało się na każdym kroku odczuwać i rozwój społeczny, polityczny i gospodarczy Województwa posuwał się zółwim krokiem naprzód.

Cz. II

Zadania, jakie przede mną stanęły i ich realizacja. Osiągnięcia niedociągnięcia i trudności

Zadania ogólne:

- 1) Zainteresować w większym stopniu czynniki centralne potrzebami województwa.
- 2) Powiązać się z organizacją partyjną i zainteresować ją bliżej problematyką gospodarczą.
- 3) Powiązać się z Wojewódzką Radą Narodową i przy jej pomocy zacieśnić współpracę aparatu administracyjnego z radami narodowymi.
- 4) Usprawnić organizację wewnętrzną Urzędu Wojewódzkiego, Starostw, Urzędów gminnych, upolitycznić pracowników, wyszkolić ich, podnieść sprawność aparatu, jego wydajność i dyscyplinę.
- 5) Skoordynować pracę administracji ogólnej z administracją działów niespolonnych.
- 6) Przyczynić się do zespolenia ludności województwa w jeden zwarty organizm społeczny, świadomy swych zadań w nowym okresie historycznym i obowiązków względem Narodu i demokratycznego Państwa Polskiego.
- 7) Posunąć wydatnie naprzód proces zasiedlenia województwa.
- 8) Podnieść stan gospodarczy województwa, a w pierwszym rządzie na odcinku rolnictwa.
- 9) Spopularyzować województwo na terenie kraju m.in. przez szerzenie warunków dla turystyki i wczasów pracowniczych.
- 10) Podnieść stan sanitarny województwa, kulturalny, aby zapewnić dobre warunki pracy.

ad 1

Starałem się przez osobiste kontakty na terenie ministerstw i innych władz naczelnych uzyskać większą pomoc dla województwa, spowodować korekturę rozdzielników kredytów i innych środków pomocy korzystniejszą dla województwa. Starałem się drogą memoriałów i osobistych kontaktów zainteresować również w większym stopniu i Radę Państwa. Miało to w wielu przypadkach

swój efekt, zjeżdżać zaczęły częściej na nasz teren komisje, badały stan rzeczy i w wyniku czego województwo otrzymywało najczęściej pomoc.

ad 2

a) Na terenie Komitetu Wojewódzkiego przede wszystkim zwróciłem uwagę na pracę Wydziału Administracyjno-Samorządowego, a w terenie na pracę komisji samorządowych. Nastawiałem Starostów i Przewodniczących Rad Powiatowych na pracę kolegiąlną w komisjach, na kolegiąlnie rozpatrywanie najważniejszych zagadnień, na koordynację pracy. Zrazu szło to opornie i większe efekty tej pracy widać dopiero w roku bieżącym. Widać w terenie coraz większą odpowiedzialność za wydawane oceny, a przede wszystkim za wydawane opinie o ludziach.

b) Na wszelkich konferencjach i odprawach partyjnych poruszałem aktualne zagadnienia społeczne, gospodarcze i administracyjne, które stanęły do rozwiązania przed aparatem państwowym. Wykładałem również w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej.

c) Przesyłałem do Komitetu Wojewódzkiego ważniejsze zarządzenia, które wysyłałem do Starostów, w takiej ilości egzempl., aby ww. mógł je rozesłać komitetom powiatowym do wiadomości.

ad 3

a) Zacieśniłem kontakt z Prezydium WRN. Uzgadniałem z Przewodniczącym Rady poczynania Urzędu Woj., a przede wszystkim wystąpienia zewnętrzne do czynników centralnych.

b) Na wspólnych odprawach Przewodniczących Rad Pow. i Starostów podkreślałem konieczność współpracy tych czynników i wskazywałem formy tej współpracy.

c) Usiłowałem skoordynować pracę kontrolną Wydziału Inspekcji z kontrolą społeczną rady; miało to przede wszystkim miejsce przy inspekcji Zarządu Miejskiego w Olsztynie.

d) Starąłem się uzgadniać i o ile możności oprzeć na wspólnych zasadach szkolenie aparatu administracyjnego oraz aktywu rad narodowych. Wykładałem osobiście na kursach przewodniczących rad powiatowych i gminnych oraz kierowałem jako wykładowców naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

ad 4

a) Poleciałem opracować i wprowadzić w życie statut organizacyjny, regulamin wewnętrzny oraz instrukcję kancelaryjną dla Urzędu Woj. i starostw.

b) Plan pracy UW został opracowany dopiero na skutek zarządzenia Departamentu Inspekcji. Przedtem każdy z wydziałów miał swój własny plan pracy, narzucony przez swoje Ministerstwo. Koordynowałem zaś pracę wydziałów bądź przez osobiste konferencje z poszczególnymi naczelnikami, bądź na wspólnych odprawach zwoływanych w miarę potrzeby. Periodyczne comiesięczne konferencje naczelników wydziałów odbywają się obecnie na skutek zarządzenia poinspekcyjnego MZO.

c) Wymagałem wewnętrznej kontroli pracy personelu przez przełożonych. Sam stosowałem przez pewien czas polecenia wyłącznie pisemne, zostawiając u siebie kopie i raz po raz przypominając o wykonaniu poleceń. Potem okazało

się to zbędne i nie zdarzył mi się przypadek, aby jakiegokolwiek moje polecenie nie było wykonane. Sprawozdania i inne elaboraty odsyłałem do wydziałów z uwagami, aby wyrobić wśród pracowników większe poczucie odpowiedzialności za każdy cytowany fakt, cyfrę lub ocenę.

d) Staralem się skupić inspektorów jak największej liczby wydziałów w Wydziale Inspekcji, aby pracę kontrolną skoordynować i przyjąć jako zasadę inspekcję zespołową. Te moje poczynania zostały zakwestionowane przez M.R. i R.R. oraz przez MPiO.Społ. W poszczególnych przypadkach polecałem Wydziałowi Inspekcji przeprowadzać dochodzenie w poszczególnych wydziałach Urzędu Wojewódzkiego. Zarządzeń poinspekcyjnych do Starostów nie podpisywałem, jeśli nie widziałem śladu uzgodnienia z odpowiednimi Naczelnikami.

e) Ożywiłem nadzór Wydziałów nad pracą urzędów terenowych, zmuszając Naczelników Wydziałów do wyjazdów w teren, zauważyłem bowiem „kameralny” styl pracy wielu Naczelników Wydziałów i papierkowe kontakty z terenem⁶.

f) Staralem się podnieść poziom ideologiczny pracowników Urzędu Woj. i Starostw oddziaływując przez partie oraz organizacje masowe jak ZZ, TPPR, PZZ, Klub Inteligencji Pracującej i inne. Na czele niektórych z tych organizacji sam stanąłem i zachęcałem pracowników do wstępowania do nich, w innych działałem za pośrednictwem innych osób godnych politycznego zaufania.

g) Akcja szkolenia pracowników Starostw odbywała się bądź na kursach specjalnych organizowanych przez poszczególne Wydziały, bądź na kursach urządzanych przez Ministerstwo.

h) Szkolenie pracowników UW w ramach Wydziałów szwankowało i uległo poprawie na skutek inspekcji MZO.

i) Uważałem za palącą konieczność skupienie wydziałów UW w jednym gmachu, a na razie z końcem roku bieżącego przynajmniej tylko w trzech punktach. Dlatego obok remontu głównego gmachu UW prowadziłem remont jednego bloku pokoszarowego, dokąd obecnie przenosi się Dział R i RR. Dało to w efekcie pewną liczbę mieszkań dla pracowników w lokalach zwolnionych. O opóźnieniu budowy gmachu głównego będę mówił później.

j) Wprowadziłem duże oszczędności w gospodarce samochodowej UW przez remont samochodów we własnych warsztatach oraz przez ścisłą kontrolę wyjazdów. Zaoszczędzaliśmy od 1000 do 2000 l benzyny mies[ięcznie].

k) Zastałem zaległości w rozliczeniach z kredytów za lata ubiegłe sięgające 1/2 miliarda zł. Przez uporczywą kontrolę pracy nad likwidacją tych zaległości i dzięki ogromnej pracy personelu Wydziału Budż. Gosp., dzięki parokrotnym specjalnym premiom dla personelu budżetowego Starostw osiągnięto na ogół stan bieżący w rozliczeniach Wydziałów UW za wyjątkiem Wydziału Zdrowia, Odbudowy oraz Opieki Społecznej na skutek słabej obsady fachowej w tych Wydziałach, które nie nadążają z bieżącą kontrolą rachunków.

l) Zorganizowałem obsługę prawną wydziałów, powołując do życia istniejący dotąd tylko na papierze Wydział Administracyjno-Prawny przez ściągnięcie z Poznańskiego swego kolegi na stanowisko Naczelnika a przez niego kilku jeszcze magistrów praw.

6 Postulowane wyjazdy wysokich urzędników „w teren” nie były prostym zadaniem wobec forsowanych jednocześnie przez wojewodę „oszczędności w gospodarce samochodowej”, zob. p. „j” tekstu.

m) Specjalną opieką otoczyłem Dział RiRR, który ma bardzo niefortunną obsadę personalną pod względem politycznym. Zwracałem szczególną uwagę na skoordynowanie pracy tego Działu z pracą innych Wydziałów, z partiami oraz ze ZSCh. Jednakże poza Wydziałami Urzędów Rolnych i W. Wodno-Melioracyjnym, które pracują w miarę swych skromnych możliwości dobrze, inne wydziały Działu, a szczególnie W. Rolnictwa nie dociąga do poziomu. Jedynie W.R. Oddział Rybacki w tym Wydziale pracuje bardzo dobrze.

n) Wydział Osiedleńczy od początku swego istnienia nie ma należytego kierownictwa. Jest paląca potrzeba podparcia Naczelnika Okrajnego mocnym zastępcą.

o) Jeśli chodzi o Starostwa, to starałem się o skompletowanie takiej ekipy Starostów i nadanie im takiego kierunku, aby mieć z nich niezawodnych pomocników w terenie. Skierowałem uwagę Starostów przede wszystkim na zagadnienia gospodarcze i społeczne. Muszę stwierdzić, że Starostowie nie zawiedli mnie w żadnej poważniejszej akcji, znajdowałem u nich zawsze zrozumienie i gotowość odpowiedzi na każdy mój apel nie tylko na terenie pracy urzędowej, ale i w pracy społecznej.

Nieco gorzej sprawa przedstawiała się z Wicestarostami, z których większość nie odpowiadała wymaganiom zadaniom i Starostowie zwróceni twarzą w teren nie mieli niezawodnych pomocników w osobach Wicestarostów w Urzędzie. Między innymi z tej przyczyny stan organizacyjny Starostw i ich praca pozostawia wiele do życzenia. Poza tym przyczyna tego stanu rzeczy leży w płynności personelu, jego małych na ogół walorach umysłowych i politycznych i małym doświadczeniu.

p) Praca Urzędów Gminnych ulega ciąglej poprawie dzięki szkoleniu personelu na kursach samorządowych oraz dzięki stosunkowo mniejszej płynności tego personelu, gdyż na wsi trudniej o pracę, niż w mieście. Zaległości w wypłacie poborów, które raz po raz mają miejsce dzięki trudnościom finansowym związków samorządowych, wpływających jednak nader ujemnie na pracę Urzędów Gminnych. W tym dopiero roku dzięki większym wpływom podatku gruntowego sytuacja ta ma coraz rzadziej miejsce.

Urzędy Gminne są jeszcze na ogół za mało instruowane, za mało kontrolowane przez inspektorów powiatowych. Praca tych inspektorów pozostawia wiele do życzenia. Wielu z nich należałoby zwolnić za nieróbstwo, ale nie jest łatwo o zastępców na tych stanowiskach. Zaniedbania przy wymiarze podatku w roku ub. należy przypisać w głównej mierze inspektorom powiatowym.

r) Usilną moją i Urzędu Woj. troską było usprawnienie obsługi obywateli poprzez urzędy mi podległe. Specjalny też nacisk kładłem między innymi na instytucję roków urzędowych. Nie funkcjonuje jeszcze ona jak powinna, za mało załatwia się na rokach spraw, a nie dopilnowuje się załatwiania spraw przyjętych do protokołu. Nie wszyscy Starostowie umieją załatwiać sprawy w tej formie i zbyt często ograniczają się do przyjmowania próśb i dawania obietnic, których często potem się nie dotrzymuje.

5) Uważałem za stosowne i konieczne zainteresować Wydziały i Starostwa pracą urzędów nie zespolonych przez wzajemne uczestniczenie w zjazdach i konferencjach oraz przez wymianę sprawozdawczości zwłaszcza na odcinku gospodarczym.

6) [a]Wielką troską Urzędu Woj. i innych urzędów i instytucyj na terenie województwa było zapewnić jak najlepszą opiekę nad ludnością miejscowego pochodzenia. Wielokrotnie interweniowałem w Kuratorium Okr. S. w sprawie zagęszczenia sieci szkół oraz doboru odpowiednich nauczycieli. Stwierdzić z przykrością muszę, że niejednokrotnie nauczyciele miejscowego pochodzenia nie zawsze spełniali pokładane w nich nadzieje. Znane są fakty tolerowania wśród dzieci mowy niemieckiej. Zakład zaś kształcenia nauczycieli spośród ludności miejscowej w Olsztynie nie spełniał należycie swego zadania, skoro młodzież w nim się ucząca, zwiedzająca na wycieczce krajoznawczej Oświęcim była zdolna zarzucić nam kłamstwo w przypisywaniu Niemcom zbrodni oświęcimskich⁷.

Urząd Wojewódzki ze swej strony starał się przyjść ludności miejscowej przede wszystkim z pomocą materialną. W porozumieniu z MZO wytypowaliśmy do aktywizacji gospodarczej trzy powiaty o przewadze ludności miejscowej, tj. olsztyński, mrągowski i szczytnieński[!]. W rozdzielnikach kredytów i inwentarza powiaty te były uprzywilejowane. W tym roku zlikwidowano w ramach pomocy sąsiedzkiej przy pomocy finansowej MZO 2000 ha odłogów w powiatach mrągowskim i olsztyńskim w gospodarstwach ludności miejscowej. Akcja ta, aczkolwiek w rozmiarach mniejszych, była prowadzona również i w innych powiatach. Oprócz znaczenia gospodarczego miała ona również znaczenie polityczne w kierunku zespolenia i pozyskania ludności miejscowej dla demokratycznego państwa polskiego.

Okazało się nawet, że z powodu braku reflektantów kredyty przyznawane dla autochtonów były czasem za duże, a w powiecie mrągowskim zaszedł nawet fakt niewykorzystania przez autochtonów możliwości zaopatrzenia się w konie i trzeba było przerzucać część partii koni na teren innych powiatów. Po zbadaniu okazało się, że część Mazurów nie wiedziała o możliwości uzyskania kredytu na przedpłaty gotówkowe, a część nie chciała korzystać z kredytu — zjawisko u nieufnych Mazurów nierzadko spotykane. W rozmowie z jednym Warmiakiem na temat ten usłyszałem oświadczenie, że woli on jeszcze obywać się na razie bez krowy i nie zaciągać pożyczki, a kupi sobie krowę, gdy „uszparuje dość psieniędzy”. Nie bez wpływu na to zjawisko były znane autochtonom fakty, że krowy i konie z zakupów krajowych były często liche i drogie, a ludność miejscowa przywykła do koni i bydła wysokiej klasy.

Dużym osiągnięciem aparatu osiedleńczego było rozwiązanie problemu gospodarstw spornych, zajętych w pierwszej fazie przez osadników, a do których prawa mieli autochtoni. Jeszcze rok temu takich gospodarstw było około 2300, obecnie pozostało do załatwienia zaledwie kilkadziesiąt. Konsekwencja aparatu administracyjnego i pomoc organizacji partyjnej, która na odcinku problemu ludności miejscowej wykazuje duże zrozumienie, działając w parze, rozwiązały to jedno z najtrudniejszych zadań.

Problemu zagospodarowania gospodarstw wielkocłopskich o areale do 100 ha, należących do ludności miejscowej nie udało się dotąd rozwiązać, a problem

⁷ Obszerniej o problemach związanych z akcją forsownej polonizacji ludności mazurskiej pisze Leszek Belzyt, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945—1950*, Toruń 1996.

to nie miały, gdyż w rękach ludności miejscowej znajduje się około 160 000 ha ziemi, z czego — skromnie licząc — połowa leży odłogiem. Rodziny mazurskie i warmińskie są zdekompletowane, brak ludzi w sile wieku i młodzieży, przeważają starcy, kobiety obarczone małymi dziećmi. Spotkać się można dość często z chęcią pozbycia się ziemi przynajmniej w części, ale póki nie ma głodu ziemi, to reflektantów na kupno nie będzie. Są jedynie niezbyt liczne przypadki wydzierzawiania ziemi sąsiadom-osadnikom. Na ogół jednak grunty te są dość liche, przeważnie żytnio-ziemniaczane i duża ich część nadaje się raczej na zalesienie. Wykup tych ziem przez Państwo wydaje się być jedynym wyjściem⁸.

Problemu weryfikacji reszty ludności miejscowej nie dało się bez reszty rozwiązać. Na około 25 000 ludności nie zweryfikowanej, jaką zastałem, pozostało jeszcze około 17 000 nie zweryfikowanych Mazurów, trwających pod wpływem propagandy zewnętrznej w uporze. Wypróbowano już wszelkie środki, począwszy od perswazji, kończąc na nacisku przez wysiedlenie razem z Niemcami najbardziej wrogo dla nas usposobionych Mazurów. Zaprzęgnięto do tej pracy wszystkie czynniki, a więc administrację, partie polityczne, organizacje społeczne z PZZ na czele, miejscową inteligencję mazurską i Kościół ewangelicko-augsburski. Wynikiem całej tej akcji była weryfikacja 8000 osób.

Z liczby 75 000 Mazurów, jakich zastałem, pozostało obecnie około 3000 osób. Repatriacja przebiegała w ciągu dwóch lat na ogół spokojnie, zgodnie z zarządzeniami. Dopiero ostatnio w transporcie lipcowym zdarzyły się wypadki nadużyć: pobicie paru osób przez milicjantów i przez wójtów, przywłaszczenie ruchomości i skierowanie do transportu kilku rodzin zweryfikowanych autochtonów. Ma to źródło w niechęci wzajemnej między ludnością miejscową a napływową, która ponownie wzrasta pod wpływem propagandy wojennej. O tym, jak dalece ludność miejscowa jest zgermanizowana, świadczy obecnie rozpanoszenie się mowy niemieckiej na rynku, na ulicy i przy każdej okazji gdy zgromadzi się większa grupa Mazurów lub Warmiaków. Z domów niemieczyzna tym bardziej nie znikła. Wśród ludności miejscowej nie wygasły urazy do przybyszów, od których spotkało ją wiele krzywd w latach 1945—1946⁹. Usilna praca organów UB i MO, surowe represje stosowane wobec sprawców nadużyć wyeliminowały gwałty na ludności miejscowej. Duże wrażenie zrobiło skazanie na śmierć milicjanta, zabójcy Mazura na rozprawie odbytej na miejscu zbrodni.

b) Ludność przesiedlona w ramach akcji „W” w ilości około 60 000 osób poważnie przyczyniła się do zasiedlenia powiatów najslabiej dotąd zaludnionych, a zatem braniewskiego, górowskiego, bartoszyckiego i węgorzewskiego. Ludność ta przywozła około 10 000 koni i 16 000 krów, co było poważnym zastrzykiem dla gospodarki województwa. Obok tych plusów były i minusy. Przesiedlenie nastąpiło w okresie późnej wiosny i wskutek tego ludność ta nie mogła dokonać zasiewów poza małą ilością ziemniaków i owsa. Ludność

⁸ Warto tu zaznaczyć, iż w 1947 r. województwo olsztyńskie m.in. z powodu braku nowych osadników miało najkorzystniejszą strukturę gospodarstw rolnych na tle innych ziem wcielonych do Polski, zob. E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945 - 1989*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1996, nr 2, s. 186.

⁹ W konsekwencji tych wydarzeń oraz nędzy ludności mazurskiej zaznaczyła się tendencja wyjazdów za wszelką cenę do Niemiec osób już zweryfikowanych: „Zdarzają się nawet wypadki, że osoby o polskim brzmieniu nazwiska zmieniają je na niemieckie, dla ułatwienia sobie możliwości wyjazdu —” Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), Sprawozdanie sytuacyjne z terenu woj. olsztyńskiego za miesiące kwiecień - grudzień 1947 r., sygn. 187, Sprawozdanie okr. z dn. 23 VII 1947 r.

ta przywiozła ze sobą na ogół nieduże zapasy żywności, gdyż zmuszona była część swego mienia ruchomego zostawić głównie ze względu na brak środków lokomocji na miejscu załadowania. Interweniowałem w czasie akcji wielokrotnie o nadesłanie późniejszymi transportami reszty mienia, ale poza paroma transportami niedbale załadowanych ziemniaków nic poza tym nie nadeszło. Wystąpiłem wobec tego poparty przez OWRN do Rady Państwa o pomoc aprowizacyjną, a także sanitarną i budowlaną. Interwencje te odniosły pozytywny skutek. Ludność otrzymała karty „Rol.” (kosztem co prawda ludności autochtonicznej), otrzymała opiekę sanitarną oraz pomoc budowlaną przede wszystkim w materiałach bud., a także w remontach. Chociaż były usterki w postaci pewnych braków w aprowizacji, chociaż części ludności nie zdążono przed nastaniem zimy przeprowadzić remontu mieszkań, ludność z akcji „W” przetrzymała nieźle. Dużą pomoc okazał tej ludności w okresie najbardziej krytycznym PUR oraz aparat opieki społecznej. W roku bieżącym ludność ta w swojej masie jest nieźle zagospodarowana, chociaż z powodu niechęci ludności polskiej często była wbrew dyrektywom i zarządzeniom władz często pomijana w środkach pomocy gospodarczej, jak materiał siewny, konie i krowy, nawozy itp. Starostowie zdali na ogół egzamin tak w czasie akcji wyładowania, jak rozprowadzania ludności w terenie, jak też później w czasie akcji rozprowadzania materiałów bud. Województwo Olsztyńskie pierwsze złożyło zapotrzebowanie na materiały w Naczelnym Komisariacie Odbudowy Wsi i pierwsze rozprowadziło materiały mimo trudności transportowych. Dalszy problem bardzo trudny — to asymilacja tej ludności¹⁰. Dzieci znalazły się wprawdzie w szkole, ale pozyskanie dla ludowego państwa polskiego ich rodziców jest problemem na długą metę. Organizacja partyjna nie miała jakoś odwagi wypróbować swoich sił na tym, przyznać trzeba, wyjątkowo niewdzięcznym odcinku. Ludność ta w pierwszym okresie była zupełnie zrezygnowana, niechętnie zabierała się do urządzania życia w nowych warunkach, z wolna jednak dzięki efektywnej pomocy Rządu otrząsnęła się z bierności, wzięła się do pracy i dzisiaj stanowi zupełnie dobry pod względem gospodarczym element. Niezaspokojone ma dotąd potrzeby religijne, gdyż nie ma wśród niej poza kilkoma jednostkami kleru tak prawosławnego, jak greckokat., nie ma również świątyń. Zagadnienie trudne do rozwiązania, bo połączone z dużym niebezpieczeństwem reaktywowania organizacji podziemnych, w dużej mierze kierowanej swego czasu na terenie województw rzeszowskiego i lubelskiego przez kler. Próby zmontowania sieci organizacji wywrotowych były podejmowane na terenie woj. olszt. wielokrotnie, ale dzięki czujności organów bezpieczeństwa, wspieranych przez organy administracji rządowej i samorząd oraz przez polską ludność osadniczą, były w porę likwidowane. Nastroje wśród ludności z akcji „W” pogorszyły się w ostatnim okresie na skutek wrogiej propagandy wojennej.

c) Duży ferment wśród ludności miejscowej, repatriowanej oraz przesiedleńczej powodowali pseudoosadnicy z województw warszawskiego i białostoc-

10 „Najmniej tendencji do współpracy i współżycia przejawiają przesiedleńcy z Akcji »W«, którzy starają się odseparować od reszty ludności. Jedynie w pow. węgorszewskim między miejscową ludnością zweryfikowaną z językiem domowym niemieckim a przesiedleńcami z Akcji »W« ułożyły się przyjazne stosunki” — MZO, Spr. syt. z woj. olsztyńskiego, Spr. syt. z dnia 15IV 1948 r.

kiego, którzy w pierwszym okresie pozajmowali wiele gospodarstw bez zamiaru ich zagospodarowania lecz dla zasilenia swoich leżących po drugiej stronie dawnej granicy. Dewastowali więc je i traktowali je jako bazy wypadowe dla celów bandyckich¹¹. Na wspólnych konferencjach z władzami UB i MO przedsięwzięliśmy wzdłuż całej granicy akcję wysiedlania elementów podejrzanych oraz zatrzymywania osobników skompromitowanych oraz osiedlania elementu osadniczego z dalszych okolic Polski.

d) Pozyskanie inteligencji do prac politycznych i społecznych, aczkolwiek nie było łatwym zadaniem, jednak stopniowo było realizowane tak przez organizacje polityczne, jak społeczne. Aby stworzyć warunki do pracy nad urobieniem inteligencji poprzez akcję oświatowo-kulturalną i życie towarzyskie, powołaliśmy w Olsztynie Klub Inteligencji Pracującej. Klub rozwinął się w pokaźną organizację, ma piękny lokal, urządzenie własne wartości przeszło 1/2 miliona zł i liczby około 300 członków. Niestety, klub ten był solą w oku niektórych towarzyszy z KW, którzy zamiast powołać podobny klub robotniczy, powodowani niechęcią do inteligencji w ogóle, zaczęli torpedować poczynania KIP, którego istnienie jest dzięki temu poważnie zagrożone. Oddziały KIP istnieją we wszystkich większych miastach Polski, w Zarządzie głównym zasiadają nasi towarzysze, i nie słyszy się, żeby gdziekolwiek w kraju nasze organizacje partyjne zabierały się do ich likwidacji.

e) Zagadnieniami młodzieżowymi od chwili przybycia do Olsztyna żywo się interesowałem. Nie pominąłem żadnej okazji zetknięcia się z młodzieżą, aby i na nią wpływać w duchu demokratycznym i wychowywać ją do przyszłej pracy w Polsce Ludowej. Uczestniczyłem w zjazdach, odprawach i zlotach organizacji ideowo-wychowawczych i ZHP, wygłaszałem przemówienia, pogadanki i referaty. WKW poruszałem często problemy młodzieżowe. Pobudziłem Komitet Odbudowy Stolicy do odbudowy z nadwyżek funduszy do odbudowy Domu Młodzieży w Olsztynie. Staralem się otoczyć jak największą opieką PRW, a później SP, biorąc udział w inauguracji kursów szkoleniowych, zachęcając starostów do podobnej opieki. Jako przewodniczący Woj. Komisji RTPD i członek Komitetu Współdziałania i Pomocy dla Centralnego Ośrodka wychowawczo-szkoleniowego RTPD w Bartoszycach starałem się pozyskać społeczeństwo dla idei wychowania nowego człowieka bez kompleksów i przygotowania go do życia w społeczeństwie socjalistycznym. Starostowie pod moim wpływem zajęli się organizowaniem Powiatowych Zarządów RTPD. Jeśli jednak ta organizacja nie jest na naszym terenie popularna, to dzięki wrogiej propagandzie kleru.

f) Staralem się oddziaływać na prawnie uznane organizacje wyznaniowe w duchu współpracy z Rządem Polski Ludowej i likwidować przejawy wrogiej roboty kleru. Na konferencji, jaką miałem z polecenia MZO z miejscowym administratorem apostolskim (biskupem) w roku ub., podniosłem cały szereg zarzutów pod adresem kleru kat. prowadzącego wrogą robotę, zniechęcającego młodzież do prac w PRW i SP oraz w organizacjach młodzieżowych ideowo-wychowawczych, głoszącego z ambon wrogą propagandę. Domagałem się

¹¹ Szerzej przyczyny tego zjawiska omawia m.in. E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945–1947. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Olsztyn 1968, s. 81.

przeniesienia szeregu księży na inny teren, zaniechania przez biskupa wizytacji lekcji religii w szkołach itd. W odpowiedzi usłyszałem z ust biskupa, że Woj. Olszt. określone zostało na zjeździe biskupów jako getto katolickie, że biskup w ciągu lat trzech nie mógł doczekać się zatwierdzenia wizytatorów lekcji religii w szkołach, że Urząd Woj. nie uwzględnił ani jednego wniosku o rejestrację SMK, że robi się kościołowi w rewindykacji mienia kościelnego trudności, a równocześnie przysyła się kwestionariusze z Urzędów Likwidacyjnych do wypełnienia, wzywa się do Urzędów Ziemskich, wymierza się podatki i to wszystko odnośnie obiektów kościelnych, których użytkowania Kościołowi się nie przyznaje. Trudno mi było zaprzeczyć, gdyż były to fakty; biskup również nie próbował zaprzeczyć prawdziwości moich zarzutów. Rozstaliśmy się z zapewnieniem, że zależy nam na współpracy, która obu stronom może przynieść tylko korzyść. Jeśli chodzi o realizację tego zapewnienia, to nie wyglądała ona zbyt różowo na skutek zaostrzenia walki tak ze strony kleru, jak i ze strony naszej organizacji partyjnej, która nie zawsze umiała wystąpić tak, aby nie zrazić miejscowego społeczeństwa katolickiego. Przyznać jednak trzeba, że zazwyczaj była sprowokowana przez wystąpienia kleru. Miałem również dowody współpracy kleru z władzami administracyjnymi. Nierzadko słyszało się z ambon słowa zachęty do płacenia podatku gruntowego, do weryfikowania się Warmiaków, do lepszego, zgodnego współżycia wszystkich grup ludności. Były również przejawy współpracy na odcinku społecznym, jak uczestnictwo w pracy komitetu dni przeciwgruźliczych, akcji odbudowy stolicy, dni lasu i innych.

Jeśli chodzi o Kościół ewangelicko-augsburski, to zachowuje się on lojalnie, nie uchyla się od współpracy, ale niewiele może zrobić, gdyż ma bardzo szczupłe kadry. Tym władze tego Kościoła tłumaczą nam nikły wpływ pastorów na weryfikację Mazurów i na ich repolonizację.

Inne wyznania mniej liczebnie, jak metodyści, baptyści, Kościoły chrystusowe i inne, na ogół mają pozytywny stosunek do repolonizacji ludności miejscowej, do akcji opieki społecznej i innych zadań, do których realizacji władze administracyjne zapraszają przedstawicieli organizacji wyznaniowych. Sekty jednak są przeważnie wspierane przez pokrewne organizacje w Ameryce i stąd wpływ ich na ludność nie zawsze jest pożądanym¹².

Wreszcie spośród organizacji, które są zwalczane przez władze administracyjne, wymienić należy Świadców Jehowy dla ich społecznych zasad, uchylania się od rejestracji członków itd.

Czeka, jak już wspomniałem, na rozwiązanie sprawa obsługi religijnej ludności z akcji „W”.

Mozaika wyznaniowa na terenie województwa jest jedną z poważniejszych trudności w zespoleniu ludności w jeden organizm¹³.

ad 7

Na odcinku akcji osiedleńczej sukcesy są nieco mniejsze od zamierzeń.

¹² Wcześniej większa pomoc humanitarna kierowana była przez Szwedów dla ludności ewangelickiej w całym północnym regionie kraju — AAN, MZO, Sprawozdania syt. z woj. olsztyńskiego za luty 1947 r., sygn. 185, Spr. syt. z dn. 17 III 1947.

¹³ Autor nie wspomina o wielu zadrażnieniach między ludnością katolicką i ewangelicką na tle podziału kościołów i realizowanej wcześniej gwałtownej polonizacji Kościoła ewangelickiego — AAN, MZO, Sprawozdania sytuacyjne z terenu woj. olsztyńskiego w latach 1946—1948, sygn. 182, Spr. syt. za maj 1946.

Zostałem około 450 000 ludności na terenie województwa, w chwili, gdy je opuszczam, zaludnienie wynosi ponad 550 000 [mieszkańców]. Przyrost zatem ludności bezwzględny wynosi za czas prawie półroczny około 100 000 osób, biorąc jednak pod uwagę repatriację około 70 000 Niemców, otrzyma się liczbę 170 000 osadników przybyłych w tym okresie czasu. W planie trzyletnim przewidywało się osiągnięcie stanu zaludnienia — 700 000 [mieszkańców], czyli że w ciągu roku 1949 należałoby osiedlić około 150 000 osób, aby wykonać plan. Nie jest to zadanie łatwe do wykonania, gdyż połączone być musi z intensywną odbudową wsi i miast. Ani na odcinku kredytów, ani na odcinku wykonawstwa nie jest województwo olsztyńskie przygotowane do wykonania tego zadania w całości. Jakie przyczyny wpłynęły na to, że w ciągu lat 1947 i 1948 nie osiągnęliśmy większych sukcesów osiedleńczych? Zawiodła nas dalsza repatriacja ze wschodu, z zachodu przybyło zaledwie parę tysięcy autochtonów, powracających z niewoli, bądź z miejsc pracy z Niemiec, a oczekiwaliśmy, rezerwując szereg gospodarstw, repatriantów z Francji. Nie dopisała w tym roku akcja przesiedleńcza z Polski centralnej. Nasilenie główne tej akcji miało przypaść po żniwach. Na planowanych w tym roku 10 000 rodzin rolniczych przybyło dotąd około 5000. W jakim stopniu na zahamowanie akcji w drugim półroczu miał wpływ zmieniony kurs w programie politycznym na wsi, w jakim zaś — nastroje panikarskie spowodowane obcą propagandą wojenną, a w jakim — niedociągnięcia propagandowe organów przesiedleńczo-osiedleńczych, trudno jest powiedzieć. Sądzę, że każda z tych przyczyn miała swój wpływ na to zahamowanie. Z własnych niedociągnięć wymienić należy za małą ruchliwość naszych organów osiedleńczych i rad narodowych w kierunku propagandy na terenie Polski centralnej. Miały miejsce tylko sporadyczne wyjazdy naszych Starostów na teren powiatów patronackich w Województwie Warszawskim i Pomorskim celem zapoznania zainteresowanych z warunkami naszego terenu i przygotowania organizacyjnego akcji. Zaznaczyć jednak trzeba, że taktyka szafowania obietnicami, jaka miała miejsce w latach ubiegłych, nie powinna mieć miejsca. W ubiegłych latach ściągnięto na nasz teren rzesze biedaków obietnicami, których potem nie można było wykonać. Tego rodzaju taktyka daje efekty na krótką metę. Toteż w roku bieżącym stosowana była zasada w akcji osadnictwa grupowego, aby sprowadzać ekipy chłopów samodzielnie gospodarczo. Zapas ziemi wynoszący ponad 200 000 ha pozwala na dosiedlenie wsi, która, według planu 3-letniego, ma wchłonąć około 500 000 ludności (obecnie osiągnęliśmy już 390 000 ludzi na wsi, co jest liczbą mniejszą od przedwojennej tylko o 30 000).

Akcją uwłaszczenia rolniczego objętych było, według stanu na I półrocze 55 000 rodzin osadniczych na ogólną liczbę około 58 000. Orzeczeń wydano 32 000, aktów nadania — 33 000, do hipoteki złożono — 3600. Nie sprzyjającym momentem dla stabilizacji osadników oraz hamującym napływ nowych było parokrotne poprawianie obszaru przyznanej ziemi na skutek zbyt późno ustalonych norm w poszczególnych klasach. Winę tu częściowo ponoszą władze naczelne, ale w dużej mierze — czynniki uwłaszczeniowe miejscowe, które zbyt pochopnie uprawniały faktyczny stan rzeczy, tj. przydzielano często maksymal-

ny dekretem przewidziany obszar gospodarstwa nie licząc się z klasą ziemi. Odwrotnie zjawisko daje się zauważyć w terenie obecnie, a mianowicie zrzekanie się części gospodarstw przez osadników i ograniczanie się do 7 ha. Na to zjawisko ma częściowy wpływ intensywnie teraz prowadzona akcja poboru podatku gruntowego i składek na FOR obecnie znacznie podwyższonych dla większych gospodarstw, a z drugiej strony obawa przed skutkami zaliczenia większych gospodarzy w poczet kułaków¹⁴.

Akcją uwłaszczenia mienia nierolniczego objęto w pierwszym półroczu rb. przeszło 32 000 obiektów na ogólną liczbę około 40 000. PZUW dostarczyło materiałów szacunkowych na około 12 000 obiektów, referaty pomiarów — około 15 000 odrysów z map katastralnych i wyciągów z matrykuły podatku gruntowego. Zakwalifikowano i ogłoszono do sprzedaży oraz ogłoszono w Dz. U.Woj. około 2200 obiektów. Trudności w tej akcji są następujące: częściowy brak ksiąg katastralnych, szczupłość aparatu pomiarów, błędne szacowanie obiektów przez PZUW w kierunku szacowania in plus, zgłaszanie nieformalnych wniosków o wyłączenie przez władze innych resortów. Największe zainteresowanie akcją uwłaszczeniową przejawia świat pracy. Ze strony sfer handlowych i przemysłowych nie widać większego zainteresowania raz dlatego, że czują się one zagrożone w swoim istnieniu zwłaszcza na nowym etapie, a po wtóre — psychoza wojenna nie wpływa również zachęcająco na nabywanie nieruchomości, w które trzeba wiele włożyć, aby coś mieć z nich.

Na marginesie rozprowadzania kredytów inwestycyjnych MZO na zagospodarowanie wsi nasuwają się następujące uwagi na przykładzie I kwart. Kredyty dla członków spółdzielni i grup parcelacyjnych w wysokości 10,5 mln na zakup inwentarza zostały wyczerpane w 95%, a to z uwagi na równoczesne zainteresowanie się kredytami siewnymi. Kredyty dla spółdzielni parcelacyjnych na różne potrzeby zbiorowe w wysokości 2,4 mln nie zostały rozprowadzone w swoim czasie z uwagi na trudności natury formalnej. Z istniejących w owym czasie 8 spółdzielni większość nie posiadała uwierzytelnionych odpisów zatwierdzonych statutów oraz dowodów zarejestrowania spółdzielni. Jest to jaskrawy przykład małego zainteresowania i małej opieki nad spółdzielniami ze strony tak Zw. Rew. Spółdzielni, jak ze strony aparatu admin., rad narodowych, partii pol. Zw. S. Ch. Kredyt dla drobnego rzemiosła o charakterze przemysłu ludowego w wysokości 2 mln został całkowicie wykorzystany.

Z innych zadań, które w tej chwili przeprowadza aparat osiedleńczy jest przesunięcie około 1000 rodzin z akcji „W” na inne gospodarstwa z gromad, w których stan tej ludności przekracza 40% gromad. Jest to bardzo niewdzięczne zadanie, a spowodowane częściowo niedopatrzeniem ze strony terenowego aparatu osiedleńczego oraz organów UB — a także mylnymi rachubami na dołudnienie tych gromad osadnikami polskimi.

O ważnej akcji przeprowadzonej przez aparat osiedleńczy prawie w 100%, a mianowicie o rozwiązaniu problemu gospodarstw spornych była mowa wyżej.

¹⁴ Wymienione w raporcie obawy chłopów były konsekwencją okoliczności towarzyszących brutalnemu rozgromieniu opozycyjnego PSL, które opisuje obszernie w swej pracy B. Łukaszewicz, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945--1947*, Olsztyn 1991.

ad 8.

a) Gospodarka związków komunalnych w województwie olsztyńskim stoi na niskim poziomie. Powodem tego są niedostateczne podstawy finansowe: bardzo małe źródła dochodów własnych oraz niedostateczne zasilanie przez Wyrównawczy Fundusz Komunalny. Dalszą przyczyną jest brak dostatecznej ilości fachowców samorządowych, dzięki czemu nie umiano wykorzystać istniejących możliwości własnych dochodów związków samorządowych, a także nie umiano dość mocno uzasadnić i należycie przygotować wniosków o zapomogi do KFW. Szczupłe dochody ze źródeł własnych, a przede wszystkim z podatków, są uzasadnione jednak przede wszystkim niskim stanem gospodarczym województwa. Jeśli chodzi o podatek gruntowy, to dopiero rok bieżący może dać takie wpływy, że powiatowe związki samorządowe i gminy wiejskie będą miały poważniejsze dochody z tego tytułu. Poważniejsze ale w dużym jeszcze stopniu niewystarczające. Ilustrują to następujące dane przykładowe: z wymierzonej pierwszej raty podatku gruntowego za rok bieżący w kwocie 436 000 000 zł do dnia 10 sierpnia ściągnięto 293 000 000, co stanowi 67%. Z kwoty tej na potrzeby powiatowych związków samorządowych i gmin przypada połowa, a więc około 150 milionów. Wydatki zaś budżetowe tych związków w tym okresie wynosiły około 500 000 000, a zatem dochody z podatku gruntowego, dominująca pozycja w budżetach powiatowych związków samorządowych, pokrywają około 1/3 wydatków. Zahamowanie i tak zresztą niedostatecznych dotacji ze strony Komunalnego Funduszu Wyrównawczego spowodowało taki stan rzeczy, że z początkiem jesieni roku bieżącego związki samorządowe nie były w stanie zakupić opału na zimę dla szpitali i szkół, ani opłacić swego personelu, któremu zalega się z poborami w wielu gminach wiejskich.

Związki samorządowe tak powiatowe jak gminy wiejskie nie mogą zatem należycie rozwinąć ustawowej własnej działalności na polu gospodarczym oraz zaspokajać potrzeb ludności w zakresie zdrowia, kultury i opieki społecznej. Jeszcze bodaj gorsza jest sytuacja miast, które mają jeszcze słabsze źródła dochodu z uwagi na słabe zaludnienie, brak przemysłu oraz nikły handel. Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej są na ogół deficytowe. Intratne przedsiębiorstwa jak elektrownie miastom odebrano, odebrano już jeziora, niedługo przyjdzie kolej na lasy — z tego widać, że własne źródła dochodowe samorządu nie wzrastają, lecz maleją, a potrzeby rosną.

b) Miasta administrują nieruchomościami miejskimi. Nie mając odpowiednich środków finansowych, przy niskim komornym, nie są w stanie przeprowadzać remontu, nie mówiąc już o odbudowie nieruchomości zniszczonych. A przecież problem lokalowy a w szczególności mieszkaniowy jest ostry nie tylko w Olsztynie, lecz we wszystkich już miastach powiatowych. Umieszczenie w koszarach kilkunastu urzędów i instytucji gospodarczych zwołniałoby wprawdzie w Olsztynie pewną ilość lokali mieszkalnych, ale zaspokoiło potrzeby istniejące w minimalnym stopniu. Gmina miejska zdaje się być predystynowaną na to, aby być głównym kamienicznikiem w mieście nowego ustroju. Od strony finansowej nie jest do tego zupełnie przygotowana. Kredyty państwowe na odbudowę miast są szczupłe, a przeznaczone są głównie na odbudowę instytucji publicznych,

a przede wszystkim szpitali i szkół, zakładów użyteczności publicznej, a w bardzo małym stopniu uwzględniają rosnące potrzeby mieszkaniowe. Można by powiedzieć, że jeśli kredyty na ten cel rosą w postępie arytmetycznym, to potrzeby rosą w postępie geometrycznym. Współ z Olsztyńską Woj. Radą Nar. oraz obiema partiami robotniczymi opracowaliśmy skromny program na odcinku budownictwa mieszkaniowego, uzyskaliśmy obietnicę w Centralnym Urzędzie Planowania powiększenia ponad limit kredytu mieszkaniowego dla miasta Olsztyna o 70 000 000 zł, opracowaliśmy koncepcję połączenia wysiłku spółdzielczości i Zarządu Miejskiego tak w zakresie organizacji, finansów jak i wykonawstwa. Program ten, jeśli wszystko się uda, powinien dać w efekcie 400 izb mieszkalnych w roku 1949, co zaspokoi zaledwie 10% potrzeb już istniejących. W dalszych latach przewiduje się przybytek 1000 izb rocznie. Wspomnieć należy, że odcinek wykonawstwa w odbudowie miast naszego województwa natrafia na szczególne przeszkody w postaci bardzo małej ilości sił fachowych, a przede wszystkim architektów. Dokumentacje techniczne, kolaudacje obiektów miejskich nie są w porę wykonywane. Miasta naszego województwa otrzymały na rok bieżący z F.I.OS.O. 125 000 000 na zabezpieczenie budynków na cele mieszkaniowe dla przemysłu. W ciągu trzech kwartałów roku bieżącego sumy te zostały wykorzystane w niewielkim zaledwie procencie, a to głównie dlatego, że nie ma kto robić kosztorysów, ani ich sprawdzać, nie ma dostatecznej ilości sił rzemieślniczych a nawet robotników niewykwalifikowanych. Dla ilustracji podam przykład, w jakich warunkach odbywa się odbudowa gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Na obliczenia statystyczne części C czekaliśmy z górą miesiąc, gdyż robiono je w Warszawie, na terenie województwa olsztyńskiego nie było bowiem w tym czasie ani jednego statyka. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenia Okręgu Pomorskiego w ciągu kilku miesięcy prowadziło budowę monumentalnego gmachu bez betoniarek, transporterów dźwigów i motorów. Trzeba było prosić i grozić, angażować najwyższe czynniki państwowe, aby spowodować na tym odcinku przełom. Przedsiębiorstwo nie było w stanie zapewnić odpowiedniej liczby rzemieślników. W momencie gdy opuszczałem województwo, pracowało zaledwie 8 murarzy, a powinno pracować w tym czasie 30-tu. Wykopy pod fundamenty części D opóźniły budowę gmachu o dwa miesiące, gdyż PPB nie było w stanie zaangażować odpowiedniej liczby pracowników niewykwalifikowanych. Trzeba było używać do tej pracy urzędników Urzędu Wojewódzkiego, prosić o pomoc wojsko i Służbę Polsce. Nasze usiłowania w kierunku powiększenia kadr architektów czynione wielokrotnie w Ministerstwie Odbudowy, w Ministerstwie Ziem Odzyskanych a nawet interwencje w Radzie Państwa dały nam w efekcie jednego architekta i jednego inspektora, a w międzyczasie jeden architekt zmarł, a drugiego zamknięto. Zapewniono nas w Ministerstwie Odbudowy, że w przyszłych latach problem ten nie będzie tak ostry, gdyż ma być ustawowo wprowadzony obowiązek dwuletniej praktyki absolwentów szkół technicznych, którymi resort odbudowy będzie dysponował zależnie od potrzeb terenu.

c) Jeśli chodzi o politykę kwaterunkową, to nasuwają się tutaj poważne zastrzeżenia co do procedury przydziału mieszkań. Tylko teoretycznie wydział kwaterunkowy zarządu miejskiego jest władzą kwaterunkową, a Urząd Wo-

jewódzki — władzą nadzorczą. Możliwość odwołania się do Komisji lokalowej, a po tym do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a poza tym interwencje u władz partyjnych, naciski ze strony organu bezpieczeństwa, interwencja różnych instytucji przez swoje organa naczelne — wszystko to sprawia, że władza kwaterunkowa stała się popychadłem, że nie można znaleźć ludzi do pracy w wydziale kwaterunkowym, że naczelnicy zmieniają się jeden po drugim. Jeśli kolegiałne załatwianie spraw kwaterunkowych jest koniecznością, to powinno się powołać tylko dwie instancje i wyposażyć je w taki autorytet, aby bez przeszkód mogły wykonywać swoje zadanie. Orzeczenie Wojewódzkiej Komisji Lokalowej, dotyczące przesunięcia szeregu instytucji poza Olsztyn, także nie są wykonywane w praktyce, bo władze naczelne zagrożonych wysiedleniem swoich placówek w Olsztynie niezwłocznie starają się sparaliżować poczynanie Woj. Komisji Lokalowej, odwołując się do Państwowej Komisji Lokalowej lub ignorując sobie orzeczenia tak jednej jak drugiej komisji. Gdy się zaś mocniej naciśnie, likwidują swoje placówki w Olsztynie, przenosząc je np. do Elbląga, który ma znacznie lepsze warunki lokalowe od Olsztyna¹⁵. Przed tym zaś z kolei się my bronimy, bo na wielu przykładach przekonaliśmy się, że jeśli nie będziemy mieli własnych oddziałów wojewódzkich wszystkich ważniejszych instytucji przede wszystkim gospodarczych, to województwo olsztyńskie w dalszym ciągu będzie zaniedbywane.

d) Na odcinku gospodarki rolnej możemy się poszczycić najpoważniejszymi osiągnięciami. Pod uprawą w roku gospodarczym 1947/8 znalazło się około 600 000 ha ziemi ornej, tj. 75%. Stan odłogów w dniu 1 lipca 1947 r. wynosił 560 000 ha w dniu zaś 1 czerwca 1948 r. około 220 000 ha czyli że w roku gospodarczym 1947/8 zlikwidowaliśmy 340 000 ha odłogów. W stosunku do roku gospodarczego 1946/7 areał gruntów uprawnych podwoił się. Wykonano to siłami zaledwie wystarczającymi, bo niespełna 60 000 koni i około 800 traktorami. Siłę pociągową końską wyzyskano do maksimum. Wprowadzono karty pracy koni, ograniczono wyjazdy na targi, cały aparat administracyjny, rad narodowych i organizacji politycznych, a szczególnie naszej partii brał udział w pracy organizacyjnej i w nadzorze nad wykonaniem akcji siewnej. Akcja siewna w roku gospodarczym 1947/8 została wykonana w 154%. Błąd obliczeniowy wynikający z ukrycia przed statystyką a zatem i nieuwzględnienia w planie akcji siewnej około 10 000 koni, kompensuje tendencja do ukrywania rzeczywiście obsianego areału ziemi i podawania danych mniejszych od rzeczywistych.

W roku bieżącym na szeroką skalę stosowana była pomoc sąsiedzka dla ludności pozbawionej siły pociągowej, tj. głównie dla ludności miejscowej i akcji W. Ogółem pomocą sąsiedzką objęto w akcji siewnej wiosennej bieżącego roku 13 000 gospodarstw. Zaorano łącznie 26 000 ha ziemi, w akcji brało udział 30 tys. koni. Akcję przygotowano w ciągu zimy i przy dużym nadzorze ze strony starostów, rad narodowych i partii wykonano ją w stopniu zadowalającym. Poza gospodarczym efektem akcja ta miała duże znaczenie polityczne, gdyż wpłynęła na zespolenie ludności osadniczej z ludnością miejscową. W jesiennej akcji

¹⁵ Decydującym czynnikiem były nadal ogromne zniszczenia wojenne przedstawione szczegółowo m.in. w wyborze dokumentów przygotowanych przez Tadeusza Baryłę pt. *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina*, Olsztyn 1996, s. 62.

pomocy sąsiedzkiej zaorano poza planem 2000 ha odłogów w powiecie mragowskim i olsztyńskim, o czym była mowa już poprzednio.

Akcja bezpłatnej trzyletniej dzierżawy gruntów leżących odłogiem nie dała zbyt wielkich rezultatów, gdyż w ramach jej zlikwidowano wiosną bież. roku zaledwie 5000 ha odłogów. Przyczyny należy szukać w tym, że chłopi mają dosyć kłopotu z likwidacją odłogów we własnym gospodarstwie, a poza tym konkurencją dla tej akcji była akcja pomocy sąsiedzkiej, wykorzystująca wszelką wolną siłę pociągową.

Jeśli chodzi o porównanie osiągnięć drobnego rolnictwa z osiągnięciami państwowych nieruchomości ziemskich, to te ostatnie porównawczo wypadają gorzej. Tłumaczyć to należy trudnościami natury organizacyjnej, finansowej, a także w niejednym przypadku sabotażem lub nieudolnością, jakie mają jeszcze miejsce w PNZ-tach.

Aparat pełnomocników akcji siewnej nadzorowany i wspierany przez Urząd Wojewódzki i starostów wypełnił zadowalająco swoje zadanie. Były natomiast pewne niedociągnięcia ze strony Społem i Państwowych Nieruchomości Ziemskich, które nie dostarczały w planowanej ilości i w odpowiednim czasie materiału siewnego przede wszystkim, a jak to ostatnio miało miejsce zboże selektywne przybywało w dużym procencie zanieczyszczone.

Nawozy sztuczne nie były nigdy wykorzystywane w 100% na skutek nienależytego uświadomienia i przygotowania osadników nienawykłych do intensywnego używania nawozów sztucznych. Mimo to w roku bież. dzięki sprzyjającej pogodzie w okresie wegetacyjnym plony wypadły zadowalająco. Przychód pszenicy z ha wynosił 9 q, żyta — 10 q, jęczmienia — 11,5 q, owsa — 10 q. Współdziałanie wszystkich czynników w akcji siewnej z komitetami żniwnymi na czele przyczyniło się w dużym stopniu do tego stanu plonów. Grożące niebezpieczeństwo niezbrania zbóż na państwowych nieruchomościach ziemskich zostało zażegnane, dzięki zorganizowanej pomocy drobnych rolników, Służby Polsce oraz elementu miejskiego. O ile województwo w roku ubiegłym uzyskało samowystarczalność a nawet eksportowało pewne nadwyżki tylko w ziemniakach i sianie, o tyle w tym roku uzyskało całkowitą samowystarczalność aprowizacyjną, a nawet eksportuje poważne ilości zboża i żywca. Państwowe Zakłady Zbożowe, Centr. Roln., PCH nie mogą nadążyć w skupie zboża, tyle go bowiem chłopi rzucili na rynek w bież. roku. Trzeba jednak w tym dopatrywać się przyczyn także innych, aniżeli dobre zbiory. Chłopi mianowicie wyzbywają się zboża pod wpływem propagandy wojennej¹⁶, hasła kolektywizacji wsi i w obawie przed podatkiem gruntowym w naturze.

Inne akcje rolne, jak np. walka z chwastami, ze szkodnikami roślinnymi i zwierzęcymi wypadły zadowalająco.

Na odcinku melioracji wodnych, które przedstawiają sobą wartość wielu miliardów złotych, a które zostały poważnie zaniedbane w pierwszych latach, dokonano również wiele w latach 1947/8. Ogółem odbudowano drenów na

¹⁶ Destrukcyjny charakter tego typu pogłosek w życiu gospodarczym zauważyły natychmiast władze administracyjne, pisząc w sprawozdaniach m.in.: „w związku z pogłoskami o przybyciu większych oddziałów Armii Czerwonej daje się odczuć wśród osadników panika” — AAN, MZO, Sprawozdania sył. woj. olsztyńskiego za okres 1946—1948, sygn. 189, Spr. za marzec 1946.

przestrzeni 10 000 ha. Odbudowano 8000 km zniszczonych cieków, a oczyszczono 20 000 km cieków, odbudowano 42 stacje pomp, osuszających obszar 18 000 ha. Miarą wysiłku ludności rolniczej na tym odcinku są następujące porównawcze cyfry wydanych na te cele kredytów państwowych oraz wartości szarwarków. W roku 1945 wartość szarwarków wynosiła 700 000 zł, pomocy finansowej Państwa nie było, w roku 1946 wartość szarwarków wynosiła już 14 000 000 zł, pomocy Państwa w dalszym ciągu nie było, w roku 1947 wartość szarwarków wyniosła 37 000 000 zł, przy pomocy państwowej wynoszącej 27 mln. W roku 1948 wartość szarwarków wyniosła 55 000 000 zł, przy 35 mln kredytów państwowych. Na odcinku prac melioracyjnych województwo olsztyńskie uzyskało czołowe miejsce w kraju; szereg starostów otrzymało listy pochwalne od Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. Podobnie województwo nasze wysunęło się na czołowe miejsce w elektryfikacji wsi. Zjednoczenie Energetyczne okręgu mazurskiego zelektryfikowało w ciągu roku około 350 wsi.

Podobnie duże sukcesy są do zanotowania na odcinku odbudowy wsi¹⁷. Na 6500 zagród przeznaczonych do remontu w roku bież. mamy już wyremontowanych około 6000. Wielkie zasługi na tym polu położyła Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej kierowana głównie przez ofiarnych młodych naszych towarzyszy. Nie obeszło się oczywiście bez pewnych usterek a nawet lokalnych nadużyć, ale przy tak masowej a równocześnie rozproszonej w terenie akcji było to nie do uniknięcia. Na wielki też wysiłek zdobyli się w tej akcji architekci powiatowi, którzy w wielu powiatach prowadzą remont zagród wiejskich sposobem gospodarczym. Suma 449 000 000 kredytów skarbowych przewidziana na odbudowę wsi w roku bieżącym będzie całkowicie wykorzystana. Podobnie było z akcją w roku ubiegłym, kiedy to również całkowity kredyt państwowy w wysokości 285 000 000 zł został całkowicie wykorzystany. Odremontowano wtedy ok. 4000 zagród i udzielono pomocy w materiałach ponad 5000 rodzin.

Akcja regulacji wsi przebiega w tym roku tylko na terenie 8 powiatów północnych i zachodnich. Regulacją objęto około 340 000 ha ziemi. Program to jak na nasze możliwości techniczne olbrzymi i dlatego też na dzień 22 września roku bież. wykonano plan roczny zaledwie w 45%. Na tym odcinku zresztą plan parcelacji majątków podlega rewizji.

Akcja podziału wód na obwody rybackie dobiega końca. W dziedzinie rybactwa po dłuższym okresie wahań i braku koncepcji organizacyjnej, co bardzo ujemnie wpływało na zagospodarowanie wód, koncepcja organizacyjna wreszcie się wykrystalizowała i zaczyna być wcielana w życie. Zarybianie wód było prowadzone pod kierunkiem Oddziału Rybackiego Urzędu Wojewódzkiego. Jeśli chodzi o odłow ryb, to kształtowały się one następująco: w roku 1945 odłowiono około 270 ton ryb, w roku 1946 — 1810 ton, w roku 1947 — 2004 tony, w roku 1948 — 2550 ton, co jest przekroczeniem produkcji z roku 1938, która wynosiła 2 i pół tys. ton. Są jednak poważne mankamenty w eksploatacji

¹⁷ Autor raportu prezentując swoje osiągnięcia zdaje się nie dostrzegać wielu negatywnych zjawisk występujących na wsi, np. w sądownictwie: „wskutek długiej i ostrej zimy ludność — masowo wyrąbuje sady i aleje owocowe i uzyskuje w ten sposób drzewo na opał. Ta bezwzględna dewastacja powoduje duże straty” — AAN, MZO, Sprawozdania sytuacyjne z woj. olsztyńskiego za marzec 1947 r., sygn. 186, Okólnik MZO z dn. 6 marca 1947.

wód. Z jednej strony namnożyło się w jeziorach za wiele chwastu rybiego, z drugiej strony zarybianiem nie objęto jeszcze wszystkich wód a niektóre gatunki ryb luksusowych jak węgorz zanikają. Administracja oświaty rolniczej uruchomiła 9 zakładów średnich, 34 szkoły gminne oraz 360 zespołów PRW. W szkołach średnich uczy się 600 uczniów, w gminnych 1400, a w zespołach PRW zrzeszonych jest przeszło 16 tys. młodzieży. Ilość placówek oświaty rolniczej nie zaspokaja potrzeb terenu. Administracja ośrodków rolnych szkoleniowych narzeka na duże trudności w zagospodarowaniu tych ośrodków.

Jeśli chodzi o współpracę aparatu administracyjnego ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej na odcinku spółdzielczości wiejskiej oraz ośrodków maszynowych, to pozostawia ona wiele do życzenia. Ze strony związku samopomocy chłopskiej wyczuwa się niechęć z tego powodu, że aparat administracyjny miesza się w jego wewnętrzne sprawy, z drugiej strony ze strony tego aparatu były przejawy komenderowania. W pewnych przypadkach uważałem za konieczne dopingowanie Związku Samopomocy Chłopskiej, a mianowicie w czasie organizowania akcji skupu krów i koni w ramach akcji „200” oraz przy organizowaniu ośrodków maszynowych. W obu bowiem przypadkach zauważyłem dużą opieszałość i tendencję do uniknięcia odpowiedzialności ze strony Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej. Ośrodków maszynowych mamy około 80, dysponują one dotąd przeważnie od 1—3 traktorami, często niezdatnymi do użytku. Czasem wina leży po stronie kierownictwa ośrodka, czasem po stronie czynników nadzorczych, ale głównym powodem jest stan traktorów poniemieckich lub amerykańskich zużytych, wymagających gruntownego remontu. Remonty przeprowadza Techniczna Obsługa Rolnictwa, która nie dysponuje ani odpowiednimi częściami zamiennymi ani odpowiednimi maszynami i narzędziami, brak jej również sił fachowych i dobrego kierownictwa. Za mojego urzędowania były cztery razy zmiany w tej instytucji. Miały również miejsce wypadki sabotażu.

e) Pod względem przemysłowym województwo olsztyńskie jest upośledzone. Nigdy tutaj nie było wielkiego przemysłu, lecz przeważnie średni i drobny przemysł przetwórczy i usługowy. W tej chwili czynnych jest w resorcie przemysłu i handlu około 45 zakładów zatrudniających razem około 5000 pracowników, wartość produkcji miesięcznej tych zakładów wynosi około 100 000 000 zł. Poza tym istnieją zakłady przemysłowe w administracji lasów państwowych, resortu odbudowy, spółdzielczości i w rękach prywatnych. Ogólna liczba osób zatrudnionych w przemyśle w całości wynosi zaledwie 10 000 pracowników. Ogólna liczba zakładów zatrudniających do 50 robotników wynosi 480, ponad 50 robotników — 45. Największe znaczenie ma dla województwa przemysł drzewny, energetyczny, ceramiczny i spożywczy. Uruchamianie nowych zakładów przemysłowych i dalsza rozbudowa uruchomionych napotyka na trudności natury technicznej: brak jest fachowców, brak maszyn tak, że przyznane w planie inwestycyjnym i z F.I.O.P.Z.O. kredyty jeśli będą wykorzystane w tym roku, to z wielkim trudem. Poza tym kwestia mieszkaniowa jest dużą trudnością w rozwoju przemysłu. Przewidywane w planie 6-letnim uruchomienie 12 większych zakładów przemysłu kluczowego o łącznym zatrudnieniu 12 000 pracowników wymaga budowy osiedli robot-

nicznych. Przykładem trudności na tym odcinku jest zakład przemysłu drzewnego w Piszcu, który nie może rozwinąć produkcji pełnej głównie z powodu braku mieszkań dla robotników. Poza tym względy natury organizacyjnej, jak częste reorganizacje oraz brak miejscowych zarządów zjednoczeń niektórych branż są również powodem pewnego zastoju na odcinku przemysłu. Przykładem jest Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, które przerzucało maszyny i remanenty surowców na tereny innych województw, a przede wszystkim pomorskiego i gdańskiego.

Szczególną uwagę zwróciłem na przemysł miejscowy. Dyrekcja przemysłu miejscowego ma w tej chwili uruchomionych 11 zakładów, zatrudniających łącznie 350 robotników, a których produkcja miesięczna ma wartość 10 000 000 zł. Przemysł tego typu ma duże szanse rozwoju na terenie województwa, gdyż są budynki a częściowo i urządzenia fabryczne poniemieckie, a poza tym mamy możliwość sprowadzenia pewnych maszyn, z województw wrocławskiego i łódzkiego. Niestety brak fachowców nie pozwala już od paru miesięcy na wysłanie ekip celem wytypowania, rozmontowania, transportu i montażu ponownego tych maszyn i urządzeń. W roku przyszłym przewiduje się uruchomienie dalszych 6 zakładów przemysłu miejscowego o ciekawym profilu produkcyjnym, jak np. fabryka wozów i przyczep leśnych w Dobrym Mieście, fabrykę galanterii z masy plastycznej, fabrykę wyrobów lnianych i inne. Dyrekcja przemysłu miejscowego walczy z brakiem kapitału obrotowego, ma za mało zamówień, ale częściowo jest to jej własną winą, gdyż kalkuluje za drogo, a produkty nie zawsze są najlepszej jakości.

Rzemiosło ma uruchomionych około 2200 warsztatów zatrudniających łącznie przeszło 4000 pracowników. Zauważa się zjawisko samolikwidacji części warsztatów rzemieślniczych rzekomo nie rentujących się, chociaż przeciętna liczba rzemieślników na 1000 mieszkańców w żadnej branży nie odpowiada potrzebom, specjalnie zaś cierpi na brak rzemieślników wieś.

Przemysł ludowy, jak tkactwo, koszykarstwo, galanteria drzewna i inne ma szanse rozwoju tak ze względu na bazę surowcową jak przygotowanie ludności (autochtoni i wilnianie). Tegoroczne olsztyńskie targi wiosenne zorganizowane wspólnie przez Urząd Wojew., Izbę Przemysłowo-Handlową, Izbę Rzemieślniczą, Zw. Sam. Chłopskiej i inne instytucje gospodarcze były pierwszą imprezą tego typu na terenie województwa i miały znaczenie gospodarcze. Targi połączone były z wystawą miejscowego przemysłu i rzemiosła z szerokim uwzględnieniem produkcji chałupniczej. Próba wypadła dodatnio zarówno pod względem ilości i jakości eksponatów jak również ilości dokonanych transakcji handlowych. Specjalnie dział rzemiosła wypadł dodatnio, słabiej natomiast dział hodowlany, częściowo z winy dostawców, a zwłaszcza Państwowych Nieruchomości Ziemijskich.

f) W dziedzinie komunikacji województwo należy do najlepiej wyposażonych. Jednakże renowacja, remont i odbudowa zniszczonych dróg wymaga ogromnego nakładu środków i pracy. Jak dotąd administracja drogowa, która jest jedną z najlepszych, daje sobie z tymi trudnościami radę. Jeśli chodzi o komunikację kolejową, to mimo dużych osiągnięć, istnieje jeszcze szereg odcinków do odbudowy. Jeszcze dwa miasta powiatowe, tj. Górowo

i Węgorzewo czekają na połączenie kolejowe. Administracja kolejowa walczy z brakiem materiałów, a głównie szyn.

Drogi wodne na terenie województwa mają duże znaczenie turystyczne. W roku ubiegłym uruchomiono próbną komunikację pasażerską na kanale ostródzko-elbląskim, a stała na kanale mazurskim.

ad 9.

Turystyczne walory województwa olsztyńskiego nie są jeszcze nawet w małym procencie wyzyskane. Nie było ono przygotowane do przyjęcia turystów i wczasowiczów ani należycie spopularyzowane w kraju. Urząd Wojewódzki łącznie z Polskim Tow. Krajoznawczym zrobił w tym roku zwrot na tym odcinku¹⁸. Zorganizowano we wszystkich miastach powiatowych oddziały PTK, przy bardzo czynnej współpracy starostów, wyremontowano około 14 schronisk w najbardziej atrakcyjnych punktach województwa, zorganizowano informację i obsługę turystów, drukuje się też kilka wydawnictw propagandowych jak mapy, przewodniki, pocztówki. Fundusz Wczasów KCZZ zrobił również pierwszy krok celem zorganizowania wczasów pracowniczych podejmując odbudowę na razie trzech obiektów. W bież. roku epidemia malarii nie pozwoliła na przyjęcie kilkunastu tysięcy harcerzy, zapowiadzianych na obozy, wstrzymała również ruch turystyczny.

ad 10.

W dziedzinie opieki nad człowiekiem wymienić należy w pierwszym rzędzie osiągnięcia na odcinku zdrowia. Istnieje w tej chwili dobrze wyposażonych 16 szpitali powiatowych, duży 9 oddziałowy szpital wojewódzki w Olsztynie, uruchamia się w tym roku szereg okręgowych i obwodowych ośrodków zdrowia, przeprowadza się akcję zwalczania chorób wenerycznych, akcję szczepień ochronnych wśród dzieci, akcję odszczurzenia osiedli. Na odcinku opieki społecznej zorganizowano kilka wzorowych zakładów opiekuńczych, jak Dom Dziecka w Mrągowie, Dom Starców w Barczewie.

Na odcinku kultury wiele wysiłków kosztowało utrzymanie stałego teatru w Olsztynie, wyższej uczelni, która mimo naszej najlepszej woli ulec ma likwidacji oraz szeregu innych instytucji jak towarzystwo i szkoła muzyczna, amatorskie zespoły śpiewacze i dramatyczne. Istnieją dwa uniwersytety ludowe, utrzymywane przez wojew. związek samorządowy, które mają za zadanie repolonizację i doksztalcanie młodzieży warmińskiej i mazurskiej.

18 Przy poparciu Urzędu Wojewódzkiego planowano wówczas m.in. powołanie sieci schronisk na najbardziej uczęszczanych trasach turystycznych. Na czele Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w woj. olsztyńskim stanął wicewojewoda Bohdan Wilamowski — AAN, MZO, Sprawozdania syt. z woj. olsztyńskiego z lat 1947—1948, sygn. 188, Sprawozdanie syt. z dn. 15 VII 1948.